Nr. 292 — We Lwowie — Piątek 21. Października 1898 — Rok XXXVII

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje [illegible] wie: Administracya *Gazety Narodowej* [illegible] Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam [illegible] rue de Varenne Paris; **we Wiedniu** [illegible] Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — [illegible] Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik [illegible] — M. Dueks Nachf. Max Augenfeld [illegible] Lessner Wollzeile 6 — Schalek [illegible] Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: [illegible] ner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein [illegible] G. L. Daube & Comp. w Warszawie [illegible] & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne [illegible] szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce [illegible] — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 [illegible] — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń [illegible]

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 [illegible] otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Ważne oświadczenie.

Lwów d. 20 października.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi ugodowej miał minister skarbu dr. Kaizl dłuższą mowę, w której dotknął sprawy zamierzonego podwyższenia podatku od cukru, podatku od piwa i podatku od wódki.

Minister oświadczył, iż rząd zdecydował się odstąpić od zamiaru podwyższenia podatku od piwa i wódki, a przynajmniej, jeżeli je podwyższy, to tak nieznacznie, że piwowarzy niekoniecznie będą musieli wskutek tego podnosić cenę piwa. Dr. Kaizl starając się obronić pierwotny zamiar podwyższenia podatku od piwa, przytoczył jako jego dobre strony to, że zamierzono nim zaprowadzić podatek stopniowy na browary t. j. podwyższyć znacznie podatek od wielkich browarów, trochę mniejszy od średnich, a tylko niewiele od małych. Co się zaś tyczy podatku spirytusowego, to miał być równocześnie podniesiony kontyngent spirytusowy o 30.000 hektolitrów, coby pozwoliło trzydziestu nowym gorzelniom rolniczym korzystać z kontyngentu.

Dr. Kaizl, mówiąc o podwyższeniu podatków od powyższych dwóch artykułów wedle pierwotnego projektu ugody, wspomniał jeszcze i o innych udogodnieniach proponowanych przez ten projekt na rzecz przemysłu piwowarskiego i gorzelniczego, mianowicie o ułatwieniu eksportu. Nakoniec i o tem nie zamilczał dr. Kaizl, że przypuszczalne wyższe dochody z podwyższonych podatków nie byłyby długo obracane na inne cele, bo rząd ma zamiar w dalszym ciągu dokonywać ulepszeń, a to pociągnęłoby za sobą nowe wydatki na rzecz obu przemysłów.

Mimo to rząd musiał uznać niechęć objawiającą się u ludności ku podwyższeniu owych podatków, minister więc żądał uznania dla rządu za to liczenie się z ogólną niechęcią. Wedle projektu rządowego miałoby pozostać tylko podwyższenie podatku od cukru, przez coby podatek od sprzedaży cukru był antycypowany, i zatrzymany bez żadnych zmian, natomiast podatek od piwa i wódki miałby być do takiego minimum zredukowanym, aby podwyższenie to o małutką tylko sumę dało wyższy dochód niż podatki, projektowane na poparcie produkcyi piwa i wódki.

Niestety z tem pocieszającem oświadczeniem ministra wiąże się jeszcze atoli i druga część wcale nie pocieszająca. Dr. Kaizl zauważył, że rząd zrzekając się podwyższenia w granicach zamierzonych podatku od piwa i wódki, zarazem zarzucił i projekt rozdzielenia między kraje 10 milionów spodziewanej z dochodów tych podatków nadwyżki. Jest to sprawa doniosła. Budżety autonomiczne niemal wszystkich krajów tworzących monarchię austryacką, cierpią już od lat wielu na chroniczny deficyt.

Aby mieć prawo do udziału przy owym rozdziale 10 milionów na poszczególne kraje, stósownie do zastrzeżenia rządowego, sejm nasz uchwalił zrzec się dodatków krajowych do podatku osobisto dochodowego. Gdy już sejm swoje zrobił, państwo teraz zkreśla owe projektowane subwencye dla skarbów krajowych, z czego dla nich niemały kłopot w przyszłości wyniknie.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 20 października.

Gabinet Brissona, ta ostatnia kotwica dreyfusyady, jest zachwiany. Dotychczas uważano za pewne, że na mocy umowy lewica i potężna grupa centrum republikańskiego będą, pod wodzą Poincarrego popierać gabinet w parlamencie, który się za pięć dni zbierze. Jakoż Brisson, aby nie zrazić sobie centrum, nie przedsiębrał zmian w posadach prefektów, mimo usilnych nalegań kilku ministrów. Teraz jednak mnóstwo prefektów poprzenoszono. Opozycya tłumaczy to tem, iż Brisson się przekonał, że niepodobna mu uzyskać większości w parlamencie, i dlatego w tej formie zrobił swój testament. Według *Liberte* miał Brisson powiedzieć: „Po co się łudzić? Padniemy z pewnością".

Dla opozycyi są bardzo na rękę ataki pism rosyjskich na gabinet Brissona. Coraz zajadlej uderza nań zwłaszcza *Nowoje Wremia*, wytykając mu nieudolne postępowanie w sprawie Faszody i nie mogąc mu przebaczyć postępowania jego w sprawie dreyfusowskiej.

Wpływowy organ rosyjski uważa upadek gabinetu Brissona za nieunikniony i zapewnia Francyę, że wizyty rosyjskich ministrów (wojny, spraw zagranicznych i szefa jlnego sztabu) u Faura mogą ją uspokoić co do pomyślnego załatwienia sprawy Faszody. „Z gabinetem Brissona wszelako liczyć się niepodobna — postradał on kontakt z głównemi sojusza rosyjsko-francuskiego czynnikami: z narodem i z armią. Francya nie posiada obecnie rządu".

Mówią, że sukcesyę po Brissonie objąć ma minister spraw wewn. Bourgeois, który już był dawniej ministrem prezydentem — a który stara się o względy wojskowości, więc choć jest radykałem, przechodzi do obozu przeciwników dreyfusyady.

Niewiadomo, na jakiej podstawie nadchodzi z Paryża wiadomość, że następujący projekt w sprawie Faszody, którego autorstwo przypisują hr. Murawiewowi, ma wszelkie szanse urzeczywistnienia. Mianowicie ma nadejść depesza Marchanda, komendanta załogi francuskiej w Faszodzie, tłómacząca jego postępowanie. Minister Delcassé uzna, że to telegraficzne sprawozdanie nie wystarcza i że koniecznem jest ustne uzupełnienie. Powołają tedy Marchanda jak najspieszniej do Paryża. Tu sformułuje on wraz z bezpośrednim swym przełożonym, gubernatorem prowincyi Górnej Ubangi, Liotardem, bawiącym w Paryżu, sprawozdanie ze swej misyi, mianowicie w jakim charakterze i z jakimi rozkazami wysłany został do Faszody. To wyjaśnienie posłuży ministrowi Delcassé za podstawę do konferencyi angielsko-francuskiej, do której podobno zaproszonym będzie także zastępca państwa Kongo.

Wiadomość ta jest sprzeczną z doniesieniem *Debatów*, że z ustnemi wyjaśnieniami przybędzie do Paryża kapitan Baratier, podkomendny Marchanda i już wyruszył z Faszody. Marchand miał w maju, gdy bawił jeszcze w byłej prowincyi egipskiej Bahr el Gazel przysłać do Francyi list, w którym oświadcza: „Dopóki ja żyję, dopóki jeden oficer, jeden sierżant z misyi francuskiej przy życiu pozostanie, dopóty sztandar francuski powiewać będzie na dorzeczu Nilu."

Półurzędowy *Eclair* podaje ostry artykuł w sprawie Faszody, w którym powiada: „Jesteśmy już w Faszodzie i nie ustąpimy stamtąd pomimo wszelkich gróźb gabinetu angielskiego."

Na wczorajszem posiedzeniu hiszpańsko-amerykańskiej konferencyi pokojowej omawiano sprawę długu kubańskiego. Amerykańscy członkowie oświadczyli przedstawicielom Hiszpanii, że wprawdzie nie otrzymali jeszcze w tej mierze wskazówek od gabinetu waszyngtońskiego, że jednak możliwem będzie częściowo zdjęty ten ciężar z Hiszpanii.

Z Waszyngtonu donoszą, że dwa wielkie pancerniki amerykańskie „Oregon" i „Iowa" już naprawione wyruszyły na ocean Spokojny. Są one przeznaczone do służby na wodach chińskich i filipińskich.

Zbrojenia marynarskie.

Lwów 20 października.

Francya się zbroi na morzu, ale zbroi się wogóle na wszelkie możliwe wypadki, a nie przeciw pewnemu upatrzonemu już przeciwnikowi, z którymby się w niedalekim czasie rozprawić wypadało. Taki jest sens istotny półurzędowych sprostowań francuskich co do wiadomych pogłosek alarmujących. „Ajencya Havasa" wyjaśnia, że powrót do Tulonu towarzyszącego ministrowi marynarki Lockroyowi admirała Fourniera nie oznacza bynajmniej, jakoby zarząd marynarki zamierzał zmniejszyć eskadrę morza Śródziemnego z 10 pancerników na 5, o czem donosiły niektóre gazety. Minister Lockroy zajmuje się zresztą w porozumieniu ze sztabem jeneralnym nową organizacyą eskadry morza Śródziemnego; plan reorganizacyi został przyjęty już dawniej, obecnie przystąpiono do wprowadzenia go w wykonanie.

Półurzędowy *Temps* podnosi, że niewątpliwie obecne wypadki polityczne muszą wpływać na szczególną czujność i energiczną działalność w zakresie marynarki, wszelako nie należy zapominać, że wprowadzane obecnie zmiany w ustroju eskadr i wogóle reorganizacya floty francuskiej była zamierzona i zapowiedziana przy objęciu teki marynarki przez ministra Lockroya — obecnie tedy jest tylko wykonywany dawny plan.

Plany Lockroya tak co do organizacyi samejże floty, jak i uzbrojenia wybrzeży podaliśmy niedawno temu obszernie. Wiadome też są nam odnośne projekta angielskie i amerykańskie — a co do rosyjskich podaje godny uwagi pogląd berlińska *Post*, czujna na wszelkie postępy w armiach i flotach państw obcych.

Port podnosi, że stateczny rozwój rosyjskiej siły morskiej i systématyczne zarządzenia, których celem jest spotęgować jej pozycye zamorskie, wysoce, zwłaszcza w Anglii, budzą uwagę polityków. A dążność ta jest jawną, tak na wybrzeżach Bałtyku i morza Lodowatego, jak na Czarnem morzu i w dalekiej Azyi, a oraz w otwieraniu nowych dróg, któreby najodleglejsze punkta caratu do siebie zbliżały. A zwłaszcza co do rozwoju floty jest chwila teraźniejsza szczególnie ważną.

Warstaty morskie w Petersburgu trudno rozszerzyć, więc też nadzwyczajne poczyniono zarządzenia, aby budujące się okręty spuścić można na wodę, aby jeszcze przed nadejściem mrozów innym miejsce zrobiły. Nowy program flotowy ma bowiem z całą forsą być wykonany. Jeszcze w październiku jeden okręt bojowy i dwa krążowniki mają być spuszczone z warsztatów Nowej Admiralicyi a jeden krążownik z warstatów francusko-rosyjskiego towarzystwa na Newie, można będzie przeto począć budowę innych okrętów. Znaczne zamówienia poczyniono we Francyi, w Anglii zaś tylko jeden torpedoburzec zamówiono, rosyjska marynarka bowiem nie chce uciekać się do pomocy warstatów angielskich mimo znanej ich zręczności.

Carat usilnie dąży do tego, aby budowy marynarskie własnemi siłami i na własnym gruncie prowadzić można, wyzwolić się od zagranicy za przykładem Niemiec, które co do budowy okrętów wojennych od 25 prawie lat zupełnie się emancypowały od zagranicy, zaczem niesłychany nastąpił rozwój w niemieckim przemyśle okrętowym. Minister marynarki mógł oświadczyć w rajchstagu, że niemieckie okręty wojenne, od tramu spodniego aż do gałki sztandarowej zbudowane są z materyału niemieckiego, wszystek więc grosz pozostał w kraju. Rosya zmuszona była obce ściągnąć kapitały, tak np. przy zbudowaniu warsztatu morskiego w Sebastopolu, który ma być rozszerzony, ponieważ rząd szczególną wagę polityczną do powiększenia floty czarnomorskiej przykłada.

Dalszą częścią rozwoju marynarki wojennej było zbudowanie portu wojennego w Libawie, zaczem bałtycka flota rosyjska, która dotychczas w zimie była lodami więziona w Kronsztadzie, wolną od zamarznięcia ostoję otrzymała. Nadto zbudowano na Lodowatem morzu port Ekateryński, gdzie morze pod wpływem jednej odnogi prądu Golfowego prawie nigdy nie zamarza. Rosya zyskała tam nie tylko marynarską pozycyę na Północy, z której flotę swoją każdego czasu na Atlantyk wysłać może, ale oraz ważne oparcie dla handlu, który tam wielce rozszerzyć usiłuje.

Ale daleko potężniejsze jeszcze zarządzenia poczyniono na dalekim Wschodzie, mianowicie w Porcie Artura, pozycyi niesłychanie ważnej pod względem strategicznym. Roboty fortyfikacyjne postępują tam raźnie, a przez kolej Mandżurską, która się zetknie z koleją Sybirską, coraz bardziej Port Artura stanie się ważnym dla wschodnio-azyatyckiej floty rosyjskiej. Rosya tworzy nowe linie okrętowe ku Portowi Artura i Władywostokowi, obmyśla zakładanie stacyj węglowych, nawet na Czerwonym morzu, rozciąga swoją politykę ekonomiczną na całą ziemię. „Jest się nad czem dobrze zastanowić" — kończy organ dyplomacyi berlińskiej.

Polacy w Berlinie.

Z Berlina piszą do *Dzi. poznańskiego*:

(ł) Ze wszystkich kolonij polskich rozsianych dzisiaj po całych Niemczech, najliczniejszą a zapewne i najważniejszą jest tutejsza, berlińska. Jeżeli do Westfalii napłynęło około sto tysięcy polskiego ludu, to liczba ta rozkłada się na całą prowincyę, na osad kilkadziesiąt — tutaj natomiast mamy w samym Berlinie, a więc na jednym punkcie ziemi, niegdyś słowiańskiej, dobrze sześćdziesiąt tysięcy naszych rodaków, kość z kości i krew z krwi naszej, gdy się zaś do tego doliczy znaczne gromady polskie z sąsiednich Berlinowi miast i wsi, oraz z przedmieść jego, jak z Charlottenburga, Schöneberga, Rixdorfu, Tempelhofu, Weissensee itd., to przedstawi nam się również przynajmniej sto tysięcy głów, bardzo do siebie zbliżonych przestrzenią, tak iż osady te nadsprewskie uważać można jakoby zestrzelone niemal w jedno ognisko. Zatem ziomkowie nasi, którzy osiadają na sadybach wymarłych pobratymców, na grobach Wendów, mają nad osiedleńcami w dalekiej Westfalii tę wyższość, że są więcejześrodkowani, więcej do siebie zbliżeni. Ale mają oni za sobą jeszcze jedno, co ich stawia nad Westfalczyków: podczas gdy tamci na zachodzie rekrutują się niemal wyłącznie z roboczego ludu, szukającego chleba głównie w ciężkiej pracy fizycznej: w podziemiach, kopalniach i fabrykach to tutaj mamy znaczny procent ludzi, rozbudzonych duchowo, a nawet sporą garść jednostek z lepszą ogładą towarzyską, z większym kapitałem umysłowym, o rzetelnem, wyższem wykształceniu.

Zupełnie naturalną i logiczną jest przeto myśl, że osada nasza nadsprewska powinna nad wszystkiemi, jakie się w Niemczech potworzyły, górować siłą, znaczeniem i wartością. Tak też przedstawiają rzecz korespondenci tutejsi do pism polskich już od dawna. Imponują im: rzutkość, energia, rozbudzenie polityczne, ruchliwość ludu polskiego, który się tutaj zbiera, oraz znakomite rzekomo owoce owych zalet, jako to: rozmaite zakłady dobroczynne i narodowe, przez ten lud do życia powołane, „Przytulisko, ku wspieraniu przejezdnych i ubogich rodaków", wysyłka rok rocznie wielkiej liczby dzieci na kolonie feryjne na wieś do Księstwa, około 30 wybornie, jak mówią, zorganizowanych towarzystw, między niemi kilka zawodowych itd. Jeszcze dalej poszły niedawno pisma niemieckie zwłaszcza hakatystyczne, gdyż dostrzegły w tutejszej kolonii polskiej ogromną potęgę polityczną i uderzyły na alarm, że polonizm grozi Berlinowi zalewem!

Kongres sanitarny w Bristolu postawił propozycyę doniosłego praktycznego znaczenia, która podniesioną została następnie w prasie. Przez usta swego prezydenta, sir Józefa Fayrera, ten zjazd uczonych nazwany parlamentem wiedzy, zaproponował ni mniej ni więcej tylko utworzenie ministeryum zdrowia publicznego. Myśl nie jest tak komiczną, jak się na pierwszy rzut oka wydaje i sama jedna świadczy o wysokim postępie kultury. Istotnie, nie ma lepszego probierza kultury jak troska o zdrowie publiczne, jak przestrzeganie hygieny. Samo postawienie takiego projektu przynosi zaszczyt Anglii. Prześcignęła ona inne społeczeństwa troską o instytucye hygieniczne. Nie humanitaryzm tylko, ale dobrze zrozumiany osobisty interes praktycznego narodu każe przywiązywać do nich pierwszorzędne znaczenie. Działalność wielostronna Anglików pod tym względem dokonała już wielu rzeczy zbawiennych i zrobiła z Londynu najzdrowszą ze stolic europejskich. A ile tu jeszcze jest do zrobienia, dla ilu postępów otwarte jest szerokie pole! Jak sir J. Fayrer przypomniał w zagajającem orędziu, sto tysięcy kominów wy-

---

77

Wśród Łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Witołd skorzystał z okazyi, gdyż uważał ją za jedyną, nie myśląc powracać do tego nie interesującego go przedmiotu.

— Właśnie — rzekł — widziałem stryja onegdaj, rzeczywiście bardzo rozżalonego na pana i mam nawet od niego zlecenie.. tu się zaczął jąkać i kończył — rodzaj prośby, którą...

— Stryj? prezes? rozżalony? na mnie? — zapytał, udając zdziwienie, Łukomski.

— Chodzi tu o ten proces wytoczony hrabinie. Stryj ma bałwochwalstwo jakieś dla pani Dłuskiej, która i w całej okolicy, o ile mogłem zauważyć, używa wielkiego miru.

— I prezes by zapewnić sobie życzył — podchwycił Łukomski pobudzony i z sarkazmem, dźwięczącym w głosie i grającym na wygolonej wardze — bym sprawę cofnął?

— To życzenie swoje chciał ujrzyć poparte moją wymową i prośbą.

Nastało głuche milczenie, Łukomski w jednej chwili się skupił i spoważniał. Iza spoczęła na nim wzrokiem, a żona, wachlując się najzbyteczniej, bo w pokoju było wprost chłodno, wytrzeszczyła w próżnię błędne spojrzenie.

Łukomski cierpiał. Zaiste, nie mógł on cofnąć sprawy, wytoczonej hrabinie, ale też trudno było mu nie uwzględnić „prośby" człowieka jak prezes, a zanoszonej przez usta synowca, którego pragnął na zięcia.

Niczem nieprzerwana cisza trwała przez długą chwilę. Łukomski ściągnął brwi, zsunął je na oczy, które zginęły pod powiekami i słały tylko z pod nich cienkie jak nitki, ale ostre jak stalowe ostrze noży, na obecnych spojrzenia.

Czemuż oni nie rozmawiali? Czemuż Iza się nie odzywała, by jemu pozwolić ochłonąć z wrażenia tej dyskretnej prośby, która dlań była gromem.

Wściekły wewnętrznie, uznał wreszcie, że wypadnie mu odpowiedzieć, że inaczej cisza ta przedłużająca się, stałaby się jeszcze drzykrzejszą i odpowiedź jeszcze trudniejszą uczyniła.

Stuknął krzesłem i jął, chowając dalej oczy pod powiekami i krzaczastemi brwiami, iż widniały tylko, jako dwa srebrne ostrza.

— Niewymownie mi przykro, że się pan, panie Witołdzie podjął tej misyi, gdyż o ile by mi było łatwo każdemu wręcz odmówić, o tyle mi trudno tobie moją odmowę umotywować. Ale sprawa ta nie jest jakbyś sądził, jak sądzi zapewne prezes Świerzyński et consortes, sprawą małej wagi i zasadzającą się tylko na mojej osobistej niechęci lub obrazie.

Gdybym był biednym właścicielem Gwizdowa tylko, zrujnowanym zniszczeniem, jakie mi wyrządziła hrabina, usłuchałbym rady prezesa i spawy zaniechał dla miłego spokoju, w imię tych pięknych uczuć i idei, które stryjowi pańskiemu interweniować każą.

Uczyniłbym to, gdybym był tylko Łukomskim.

Urwał, obudzając ostatniemi słowy w całem audytoryum ogromne zaciekawienie.

Czemże więc jest, jeśli nie Łukomskim, pytał Witołd wpatrzony w skupioną poważnie, jak jej nigdy nie widział fizyonomię pana domu, który po chwili podjął.

— Hrabinie wolno najechać, zniszczyć szlachcica Łukomskiego, a jemu, jeśli chce być obywatelem w dawnem słowa znaczeniu, nie wolno włóczyć po sądach kobiety tego urodzenia i tej towarzyskiej pozycyi

— Nie to... — chciał przerwać Witołd, ale Łukomski mu nie pozwolił, dalej głośniej i energiczniej ciągnąc:

(C. d. n.)

puszcza jeszcze swój dym gęsty, smrodliwy, trujący, rzeki są zanieczyszczone, kanalizacya jest jeszcze w niemowlęctwie, woda źródlana wydziela się za skąpo, a domy źle budowane i o wadliwej wentylacyi urągają elementarnym przepisom hygieny. Dopóki stosowanie się do nich będzie rzeczą dobrej woli jednostek, rzeczy pozostaną na tym nizkim stopniu, na jakim stoją. Obecnie rada londyńskiego hrabstwa, która zajmuje się hygieną stolicy, nie ma dość jasnych atrybucyj pod tym względem. Jedynym środkiem skutecznym, zdaniem kongresu sanitarnego, byłoby utworzenie centralnego organu państwowego, oddzielnego ministeryum, któreby skoncentrowało w swych rękach wszystkie działy tego rozgałęzionego zagadnienia.

Tylko pod względem religijno kościelnym coś dla niego uczyniono, ale i to w homeopatycznych dozach. Od czasu kulturkampfu odprawia się dlań nabożeństwo polskie w kościele św. Piusa przy Palisadenstrasse, o co wystarał się przebywający tutaj wówczas jako współpracownik *Germanii* ks. Andrzej Popiołkowski, a od dwóch lat są także raz po raz kazania polskie w kościele na Moabicie. Lecz na tem kończy się też troska o dostarczanie pociech religijnych w języku ojczystym. U św. Jadwigi (w centrum miasta), u św. Sebastyana (na północy), u Urszulanek, u św. Michała, u św. Macieja i w innych kościołach, położonych w dzielnicach południowych i południowo-zachodnich, nie ma kazań polskich, lubo i tam całe tłumy naszego ludu przebywają. Skutkiem tego dostarcza lud polski coraz więcej rekruta protestantyzmowi, o czem pouczają wymownie nader liczne zapowiedzi o mięszanych małżeństwach, wywieszone w krużgankach magistratu, a o nazwiskach tak skorumpowanych, że zgroza je czytać. Tak więc prosty lud polski tutejszy marnieje i pod względem narodowym i pod względem wiary. Już nie z wolna, ale szybko wchłania go w siebie z jednej strony Germania, z drugiej luteranizm.

Ogromna strata, jaką na tej drodze ponosi Kościół katolicki, powinna odbić się echem we wrocławskim konsystorzu, a przedewszystkiem delegat biskupi na Berlin, proboszcz od św. Jadwigi powinien z własnego popędu stawić wniosek, aby kardynał Kopp zaprowadził kazania polskie we wszystkich kościołach nietylko Berlina, ale całej Brandenburgii, która do jego biskupiej jurysdykcyi należy.

Między 1870 a 1880 panował tu inny duch. Znany proboszcz od św. Jadwigi, ś. p. ks. Herzog, miał ciepłe serce dla duchownych potrzeb polskich swych owieczek i za jego czasów wygłaszali słowo Boże w języku polskim księża: Eun, Szymański, Popiółkowski i inni, których wicher kulturny na bruk berliński zagnał, regularnie co niedzielę u św. Jadwigi i u Urszulanek. Lecz z ubytkiem ks. Herzoga ustały też i te polskie nauki. Później, w r. 1892, wielki wiec odbyty w Feenpalast wysłał w sprawie polskich kazań u św. Jadwigi deputacyę do ks. Jahnela, ale w Jahnelu nie żyło już to samo wielkoduszne serce. Do deputacyi należeli pp. M. Łukomski, Właśliński i Jasiński. Wprawdzie ks. Jahnel kazania polskie u św. Jadwigi zaprowadził, ale z niechęcią i już po kilku tygodniach zniósł je pod pozorem, że na ostatku przyszło do kościoła tylko 150 osób, co jego zdaniem nie równoważyło fatygi i zachodów.

Po ludzie prostym, niemal zupełnie zaniedbanym a największą część tutejszej Polonii stanowiącym, idzie dział drugi, a należy do niego inteligencya przeciętna, z rozmaitego rodzaju rzemieślników i kupców złożona. Ta grupa nie ma z ludem prostym żadnego związku i kojarzy się wyłącznie między sobą. Towarzystwa i kilka instytucyi polskich, jakie tutaj istnieją, są jej dziełem. Ale znaczenie i wartość tej grupy pisma polskie przeceniają. Są tam, co prawda, dość liczne żywioły zdrowe i pracowite, ale w towarzystwach więcej jest szumu i blichtru, niż treści, a w jednem z nich doszło wyuzdanie moralne do tego stopnia, że wskutek zajadłych swarów wynikł co dopiero gorszący proces, zakończony tem, że komornik sądowy obłożył aresztem za koszta procesu chorągiem towarzystwa, kościelnie poświęconą! Skandal to wywołujący rumieniec wstydu na lica i lepiej o nim nie pisać. Ucierа się też już w prasie warszawskiej nowy termin „Polak berliński“ jako synonim przywarów, wyłącznie polskiemu osadnikowi w stolicy Niemiec właściwych.

Lecz bądź co bądź grupa rzemieślników, którą nazywam drugą składową częścią tutejszej osady polskiej, krząta się, czyni, działa, ma narodowe poczucie i broni się z samowiedzą przeciw wynarodowieniu, ale i ona maleje i topnieje coraz bardziej. Morze niemieckie żąda od niej również niemiłosiernie i bez przerwy nowych ofiar, zwłaszcza w dzieciach, tak, iż nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że koniec końców kraj nasz żadnego z niej nie będzie miał pożytku.

Ale jest jeszcze trzecia grupa Polaków tutaj osiadłych, że tak powiem, neutralna, gdyż członkowie jej żyją tylko dla siebie, w odosobnieniu zupełnem, tak, iż chyba przypadkiem albo z książki adresowej o ich istnieniu dowiedzieć się można. Pasywność tej grupy ma swoje przeróżne przyczyny. Czy tę bierność możnaby złamać, o tem wątpię, ale to pewna, że gdyby owa grupa trzecia, zamiast ogradzać się murem chińskim, wzięła się do pracy obywatelskiej, mogłaby bardzo wiele dobrego zdziałać i w całą kolonią wstąpiłoby nowe życie.

Na zakończenie dodaję, że powstają tu tutaj wcale poważne firmy polskie.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 Października.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł oficyała namiestnictwa Józefa Nadachowskiego ze Lwowa do Zaleszczyk.

Krajowa komisya podatku zarobkowego po przeprowadzeniu dyskusyi informacyjnej jeneralnej, podzieliła się losowaniem na trzy subkomisye. Przewodniczącym pierwszej wybrano p. Wincentego Krasińskiego, zastępcą p. Leonarda Wiśniewskiego; przewodniczącym drugiej wybrano p. Stanisława Jędrzejowicza, zastępcą p. dra Władysława Jahla, przewodniczącym trzeciej Władysława księcia Sapiehę, zastępcą p. Władysława Gutrynowicza. Zadaniem podkomisyj jest zbadanie przedłożonych przez krajową dyrekcyę skarbu rachunków i przygotowanie wniosków dla sesyi plenarnej, która się odbędzie dnia 21 b. m. po południu. Rekursów wniesiono 15.500.

Z życia towarzyskiego. Dnia 29 bm. w sobotę odbędzie się we Lwowie u OO. Bernardynów ślub panny Maryi Sopotnickiej, córki dra Juliana Sopotnickiego, c. k. radcy Sądu krajowego we Lwowie i Maryi z Milińskich z p. Maryanem Kozłowskim nadporucznikiem przy 11 batalionie pionierów w Przemyślu, synem Romana Kozłowskiego, urzędnika sądowego w Suczawie i Maryi z Józefowiczów.

Do ankiety w sprawie szkół średnich wybrał lwowski „Związek Rodzicielski“ swoim delegatem dra Dziędzielewicza adwokata a towarzystwo pedagogiczne inspektora szkolnego p. Tomasza Tokarskiego.

Epidemia szkarlatyny panuje na całym terenie Lwowa, chociaż liczba zapadłych na tę chorobę dzieci nie jest zastraszająco wielką. Epidemię tę przywiozły dzieci z wakacyi.

W uroczystości odsłonięcia pomnika, postawionego królowi Sobieskiemu przez miejską radę lwowską na wałach Hetmańskich, pozwoliła rada szkolna krajowa wziąć udział także dziatwie szkolnej.

Gmach Kasyna narodowego lwowskiego nowozbudowany na ul. Mickiewiczowskiej został otwarty w czwartek w południe w obecności namiestnika hr. Pinińskiego, prezydenta lwowskiej apelacyi dra Mniszek-Tchórznickiego, wiceprezesa koła Korytowskiego i w. in. Poświęcenia gmachu dokonał ks. Stopczyński.

Żydowska przemoc. We wtorek o godzinie 12 w południe, żyd Reiss ze wsi, jadący wozem ul. Skarbkowską we Lwowie, przejechał małego chłopca, Juliana Majewskiego, wychodzącego właśnie ze szkoły Staszica. Pan M. nauczyciel tej szkoły spostrzegłszy ten wypadek, polecił słudze szkolnemu Onufremu Łachodzie zaprowadzić nieostrożnego woźnicę na policyę. Na to zgromadzili się wielką zgrają żydzi i swoim zwyczajem chcieli odbić swego współwyznawcę, wodnicę w dodatku wypadając ze sklepów na ul. krakowskiej, bili i szarpali nieszczęśliwego sługę szkolnego. Jeden z tych żydów S. Bałaban, mający sklep z męskiem ubraniem na ulicy krakowskiej l. 27, uderzył Łachodę tak silnie w głowę, że stracił przytomność i leży obecnie ciężko chory. Reissa uwięziono.

Z izby sądowej. W czwartek przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych stanął chłop z Krasnego Ilko Momot, skazany już raz przez złoczowski trybunał sędziów przysięgłych za to samo zbrodnię na karę śmierci.

Wyrok ten Momot przyjął, lecz najwyższy trybunał wskutek [illegible] delegował sąd lwowski do przeprowadzenia ponownej rozprawy. Trybunałowi przewodniczył radca Gołkowski.

Mikołaj i Kaśka Baczyńscy wydali córkę swą Maryę za obwinionego w lutym 1897 r. Marya była kobietą zdrową, w [illegible] wą żoną, Ilko jednak [illegible] nie lubił jej do tego stopnia, że ją wraz z bratem bez ustanku bijał. Musiała się udawać do wójta i księdza o zaradzenie złemu. Nie potrafili oni przywrócić harmonii między małżonkami, zwłaszcza od czasu, gdy obwiniony nabrał przekonania, [illegible] tego, że nie może [illegible] zadaniem mu ja[illegible] zdrowia.

Ztąd stosunki między małżonkami były coraz gorsze. Marya Momotowa mimo tego pozostała wierną mężowi, chociaż rodzice namawiali ją by powróciła do nich i chociaż położenie jej zaczęło się jeszcze bardziej [illegible], odkąd obwiniony [illegible] wróżki z Buska, że żona utrzymuje stosunki z innymi.

Wśród tych okoliczności umarła nagle Momotowa dnia 2 marca 189., a oględziny lekarskie stwierdziły, że zginęła śmiercią gwałtowną, wskutek [illegible] wodowanego uduszeniem. Uwięziony zaraz Ilko Momot przyznał się do winy, twierdząc, że [illegible] rzył ją dwa razy kopystką w głowę, a jako dowód podał, że [illegible] rozprawy wezwano [illegible] znawców lekarzy, dwóch ze Złoczowa, którzy dokonali oględzin zmarłej, oraz drów Malinowskiego i Kruszyńskiego z Kulparkowa, jako psychiatrów, celem orzeczenia o stanie psychicznym obwinionego.

Z powodu zimna, jakie w czwartek panowało w ubikacyach [illegible] wych lwowskich [illegible] ssyca, musiały dyrekcye [illegible] cały dzień od nich [illegible] kaloryferami, które się okazały mniej użytecznymi od dawnych, zwyczajnych pieców.

„Dirce“ najnowszy obraz Siemiradzkiego, który przed rokiem budził zachwyt znawców i ogółu na wielkiej wystawie weneckiej, a obecnie wystawiony jest w Petersburgu będzie też i do Lwowa sprowadzony jeszcze w bieżącej zimie i wystawiony na widok publiczny.

Płace na kolejach. Na 24 bm. zwołał minister Wittek konferencyę dyrektorów kolejowych z całej Austryi. Zastanowią się oni nad kwestyą oznaczenia płac dla najniższej rangi urzędników kolejowych tj. dla asystentów. — jak powszechnie już naprzód wiadomo — mają zaproponować rządowi, aby płaca wynosiła minimum 800 zł. rocznie. Postanowienie w tym względzie zacznie obowiązywać prawdopodobnie już od 1 stycznia 1899, natomiast nowe normy płac dla urzędników kolejowych innych rang tj. dziewiątej i wyższych nie będą zapewne wydane wcześniej niż 1 lipca 1899. Stabilizacya dyurnistów na kolejach zamierzoną jest już od dawna i prawdopodobnie się urzeczywistni. Z tego powodu wydało nawet ministerstwo kolei następny okólnik do dyrekcyi kolejowych:

1) dyurniści, którzy nie przekroczyli jeszcze 35 roku życia i ukończyli 4 klasę gimnazyalną, mogą zostać zamianowani urzędnikami pomocniczymi,

2) ci, którzy jeszcze nie przekroczyli 35 roku i nie ukończyli 4 klasy gimnazyalnej, mogą być zaliczeni do kategoryi sług pomocniczych,

3) dyurniści z ukończonemi 4 klasami gimn., którzy przekroczyli 35 rok i służą 5 lat, mogą w miarę potrzeby zostać mianowanemi podurzędnikami z płacą 500 zł. i 180 zł. kwaterowego,

4) dyurnistów, którzy ukończyli 35 rok, a nie mają ukończonych 4 klas gimn., jakoteż dyurnistów, u których dyurnum jest bocznem zajęciem, należy zostawić w dotychczasowych warunkach służby.

Na dyurnistów mogą być obecnie przyjmowani z reguły jedynie starsi, a to emerytowani, zdolni jeszcze do pracy, którzy bez zastrzeżenia sobie wszelkich dalszych pretensyj, dyurnum za polepszenie bytu swego uważają.

Na samoistnych leśników zdali egzamin przed komisyą w namiestnictwie lwowskiem w dniach od 4 do 10 bm. pp.: Fryderyk Grunmich, Stanisław Kisielewski, Michał Podczaszyński, Fryderyk Schedo z postępem dobrym, a z dostatecznym p. Teofil Krygowski.

W dniach od 12 do 19 bm. zdawało 40 kandydatów przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie lwowskiem egzamin na urzędników służby leśnej. Za uzdolnionych z postępem bardzo dobrym uznano pp.: Karola Herbingera, Kazimierza Ożgę i Zygmunta Trexa; z postępem dobrym: Michała Andreiszy, Karola Duffeka, Rudolfa Holuba, Mieczysława Lewickiego, Maryana Nodzyńskiego, Karola Postępskiego, i Ignacego Stetkiewicza, z postępem dostatecznym: Józefa Batkiewicza, Karola Bodnara, Władysława Doleżala, Hipolita D[illegible]owicza, Bolesława Dylskiego, Ignacego Góralewicza, Michała Ilnickiego, Feliksa Jasińskiego, Michała Kowalskiego, Augusta Lehmana, Romana Lewickiego i Aleksego Winnickiego. Reprobowano na jeden rok 12 kandydatów.

Ks. arcybiskup Issakowicz w towarzystwie ks. Mangiewicza przybył we środę na wizytacyę do Stanisławowa. Powitano najprzewielebniejszego gościa nader uroczyście. U wylotu ulicy Ormiańskiej wybudował magistrat bramę tryumfalną. Tam zebrało się duchowieństwo, reprezentacya miejska, władze rządowe, straże pożarne i tłumy publiczności. Imieniem miasta powitalną mowę wygłosił profesor Bryła, poczem ksiądz arcybiskup udał się do ks. kanonika Romaszkana i tam zamieszkał. W czwartek w południe Rada miejska wręczyła ks. arcybiskupowi dyplom honorowego obywatelstwa a baron Franciszek Romaszkan wydał obiad na cześć czcigodnego jubilata.

Krzywdy podatkowe. Krakowska izba handlowa i przemysłowa na ostatniem swem posiedzeniu w obecności delegata namiestnictwa p. Laskowskiego uchwaliła poprzeć w Kole Polskiem i w ministerstwie handlu petycye osobistości pokrzywdzonych wymiarem podatku osobisto dochodowego, a zarazem od petycyi wręczyć delegatowi namiestniczemu p. Laskowskiemu.

Wschodnio galicyjskie koleje lokalne. Otwarcie ruchu na będących w budowie liniach wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, z których jedna tj. linia z Tarnopola do Kopyczyniec już przed dwoma laty do użytku publicznego oddaną została, nastąpić ma jeszcze tej jesieni.

Jedna z tych linij łączy między stacyami Czortkowem a Hadyńkowcami nowo urządzoną stacyę „Wygnankę“ z miasteczkiem Skałą, druga zaś, wychodzącą ze stacyi tejże linii „Teresina“ z miejscowością „Iwanie Pustem“.

Druga linia wychodzi z nowej stacyi „Biały Czortkowskiej“ położonej między Czortkowem a Kalinowszczyzną stacyami kolei lokalnej Stanisławowem-Husiatynem i przez Jagielnicę i Tłuste do Zaleszczyk, gdzie łączy się z bukowińską koleją lokalną „Zaleszczyki-Łużany“.

Budowa linii Wygnanka Skała i Biała-Czortkowska Zaleszczyki jest już prawie zupełnie ukończona, tak, że otwarcie tychże nastąpić będzie mogło już w pierwszych dniach listopada.

Budowa odnogi z Teresina do Iwania pustego opóźniona została w skutek trudności, powstałych przy wykupnie gruntów należących do większej własności; zdaje się jednak już w tym stanie, że oddanie do użytku publicznego prawdopodobnie także w ciągu listopada b. r. nastąpi, Z otwarciem tej linii cała sieć kolei objętych nazwą wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych będzie i to jeszcze przed upływem koncesyą przepisanego terminu, który dopiero w r. 1899 przypada, ukończoną.

Stanisławowska rada powiatowa ukonstytuowała się powtórnie we czwartek, wybierając ponownie swoim marszałkiem p. Mieczysława Brykczyńskiego.

Wypadek kolejowy. Wczoraj z wtorku na środę [illegible] wozów kolejowych dwie maszyny, które najechały na [illegible] lskiej ogrzewalni kolejowej [illegible], którą musiano odciąć. Bieli[illegible] mimo tego leży w stanie beznadziejnym.

Uczta parlamentarna. W przyszły wtorek odbędzie się uczta parlamentarna prawicy, w której wezmą też udział ministrowie dr. Jędrzejowicz, dr. Kaisl i br. Dipali. Gospodarzem uczty będzie p. Włodzimierz Gniewosz.

Interpelacyę wywołał w Radzie państwa toczący się proces przeciw bogatym żydom Färberom o zamordowanie włościanina Chudyby z Szaflar. Interpelacyę wnieśli dr. Danielak i ks. Szponder, należący do klubu ks. Stojałowskiego a przedmiotem jej jest postępowanie sędziego śledczego adjunkta z N. Targu p. Brożka, który przesłuchany na rozprawie jako świadek, sam zeznał, iż po nocy w której Chudyba został zamordowany, zgłosił się do niego do sądu około godz. 10 rano Färber i doniósł, że zabity wieśniak w pobliżu jego browaru leży, przyczem dodał, że podejrzenie o ten czyn kierują przeciw niemu. Na to sędzia Brożek udał się z Bärberem na posterunek żandarmeryi w Nowym Targu i jak zeznał żandarm Bieńko, polecił żandarmom, by poszli do Szaflar skonstatować zdarzenie i w razie, gdyby się okazało, że śmierć denata nastąpiła wskutek wybuchu krwi, aby zarządzili usunięcie zwłok. „Już samo polecenie żandarmowi ażeby tam, gdzie zachodziło podejrzenie morderstwa, on konstatował przyczynę śmierci, przedstawia się — powiadają interpelanci — co najmniej jako poważne zaniedbanie obowiązków ze strony władzy sądowej, jako rażące lekceważenie wyraźnego w tym względzie przepisu ustawy. Zwłoki oczywiście zostały tego samego dnia usunięte, choć żandarmi zgodnie przy rozprawie zeznają, że ślady na trupie wskazywały wyraźnie, że śmierć nastąpiła wskutek zewnętrznego gwałtu. Przez cały dzień i następną noc nie troszczył się sąd w Nowym Targu ani o zwłoki, ani o wdrożenie dochodzenia. W poniedziałek to samo. Mimo, że żandarmi w poniedziałek rano Färberów aresztowali, a lekarze sądowi w poniedziałek po południu obdukcyę przedsięwzięli, komisya sądowa do miejsca popełnionego czynu kroku nie uczyniła. Jako przyczynę tego zaniedbania podaje pan Brożek, że w poniedziałek deszcz padał. Lekarze sądowi na zasadzie oględzin i obdukcyi stwierdzili już w poniedziałek śmierć przez uduszenie. We wtorek nareszcie udał się p. Brożek jako komisarz sądowy do Szaflar a pierwszy akt tej sprawy dotyczący, który z sądu powiatowego w N. Targu wysłany został do prokuratoryi w Nowym Sączu, nosi datę ze środy 25 sierpnia. Przewodniczący przy rozprawie głównej przeciw Färberom skonstatował, że to przez p. Brożka zredagowane doniesienie jest lakoniczne. Dodajemy, że protokół oględzin Färberów celem stwierdzenia, czy z walki ze swoją ofiarą jakich obrażeń nie odnieśli, przez p. Brożka sporządzony, nie nosi żadnej daty! Ta komisya sądowa jest wybitnym dowodem gorliwości p. Brożka; nie przedsięwziął nawet rewizyi domowej u Färberów, mimo, że jak sam zeznaje, już w niedzielę w Nowym Targu od osób trzecich słyszał, że w Szaflarach podejrzywają Färberów o morderstwo“.

Dalej interpelanci podnoszą zeznania złożone w czasie rozprawy przez jednego ze świadków, iż widział po owej krytycznej nocy o godzinie 4 rano Färbera wchodzącego do domu, w którym mieszkał p. Brożek. Niemniej interpelacya porusza, iż adjunkt sądowy w N. Sączu p. Ligęza rzecz opieszale prowadził i dopiero wówczas sprawa Färberów dostała się przed trybunał sądowy, gdy dochodzenie przeprowadził sąd krakowski. Interpelacya kończy się zapytaniem: czy minister skłonny jest położyć kres tego rodzaju smutnym stosunkom prowincyonalnym.

Wypadek dżumy we Wiedniu. Wielkie wrażenie we Wiedniu sprawiła wiadomość, jaka się tam w środę rozeszła, iż we wtorek 18 bm. zmarł niejaki Barisch, służący w pracowni dra Nothnagla wśród objawów dżumy, nabawiwszy się jej skutkiem tego, że dr. Mueller, jeden z asystentów dra Nothnagla, który był swego czasu w Bombaju dla studyowania dżumy, przywiózł jej bakcyle do Wiednia w celach naukowych i w laboratoryum dra Nothnagla hodując je, czynił na nich doświadczenia. Na wiadomość tę burmistrz Wiednia dr. Lueger udał się wraz z radnym Gregorigiem do namiestnika, aby wnieść zażalenie, że w szpitalu powszechnym hodują bakcyle dżumy. Namiestnik zapewnił dra Luegera, że wszystkie możliwe zarządzenia wydano a urzędowa *Wiener Abendpost* ogłasza, iż Barisch nie był wcale służącym na klinice dra Nothnagla, ale w instytucie patalogicznym na oddziale dra Albrechta a na klinikę dra Nothnagla dostał się w charakterze chorego. Dalej urzędowy komunikat donosi, iż Barisch zachorował wśród objawów zapalenia płuc, a gdy przez mikroskopijne badanie plwocin okazały się w nich zarazki dżumy, izolowano go zupełnie, aby zapobiedz rozszerzeniu się choroby. Gdy 18 bm. Barisch zmarł, zarządzono natychmiast wszelkie środki desinfekcyjne. Obie dozorczynie, które oprócz lekarzy, czuwały nad chorym, izolowano i poddano pod opiekę lekarską. Obie dotychczas są zupełnie zdrowe. W danym wypadku, kończy *Abendpost*, skonstantowano wszelką przezorność ze strony lekarzy, zarządzenia sanitarne były w zupełnym porządku. W razie pojawienia się ponownego wypadku, postanowiono sprawy nie zatajać.

Zdradę stanu uznał sąd poznański u kilkudziesięciu kupców i księgarzy poznańskich w tem, iż sprzedawali karty korespondencyjne z widokiem bramy twierdzy poznańskiej i skazał ich na grzywny lub więzienie do tygodnia. Wyrok zapadł na żądanie komendanta miasta.

Złośliwość niemiecka. Przed trzema dniami zanotowaliśmy złośliwą wiadomość dzienników niemieckich, jakoby głośny śpiewak Mierzwiński po stracie głosu i majątku został portyerem hotelewym w Cannes. Nie wszyscy domyślili się w tej notatce niemieckiej złośliwości wiele też dzienników polskich powtórzyło ją za niemieckimi mistyfikatorami w dobrej wierze. Obecnie dr. Jelenkiewicz napisał list do *Kuryera Warszawskiego*, w którym powiada: Wiadomość o Mierzwińskim powtórzona za *Berliner Börsen Courrierem* jest tylko „złośliwą mistyfikacyą“ ułożoną przez „osobistość“ wrogo usposobioną dla artysty.

Niedawno powróciłem z Paryża, gdzie bawiąc przez cztery tygodnie, codziennie widywałem się z Mierzwińskim, mieszkającym w hotelu „Scribe“. Mierzwiński po kilka godzin dziennie śpiewał, czarując nas głosem bodaj piękniejszym i świeższym, niż kiedykolwiek. Po długiej pauzie nieśpiewania, spowodowanej niedyspozycyą, artysta wrócił już zupełnie do zdrowia i powziął obecnie stanowczy zamiar rozpoczęcia na nowo karyery śpiewaczej. Występy swe zamierza rozpocząć w nadchodzącym sezonie zimowym i zapewne jeszcze długo dzierżyć będzie berło „króla tenorów“.

Ciągle Hegedues. Przed dwoma dniami doniesiono z Budapesztu, że jakiś obłąkaniec Hegedues zatrzymał na ulicy powóz cesarza Franciszka Józefa I — skąd powstała pogłoska o zamachu na cesarza, obecnie znów donoszą z Budapesztu, że uwięziono tam młodego dentystę Hegeduesa, oskarżonego o przestępstwo przeciw moralności w 36 wypadkach W chwili aresztowania Hegedues chciał zażyć trucizny, ale przeszkodził mu w tem ajent policyi.

Nieposłuszeństwo indeksowi. Z Pragi donoszą do dzienników wiedeńskich, że minister oświaty udzielił profesorowi Rohlingowi z urzędu półrocznego przymusowego urlopu z powodu, że Rohling nie poddał się wyrokowi kongregacyi indeksowej w Rzymie, która dzieło jego „Przyszłe Państwo“ umieściła na indeksie.

Rady miejskie a rząd. Namiestnik Morawski zasystował uchwałę rady gminnej opawskiej, gratulującej radzie miejskiej gradzkiej tego, iż tam do rady wybrano samych Niemców opozycyonistów.

Lublańska rada gminna uchwaliła w środę ubolewanie na wiadomość, iż hr. Thun jakoby nie chce zadośćuczynić postulatom Słowieńców w Krainie, tj. nie chce założyć uniwersytetu i otworzyć sądu apelacyjnego w Lublanie. Zarazem rada wezwała posłów słowieńskich, aby się energicznie dobijali o uniwersytet i sąd, a gdyby hr. Thun był głuchy na ich prośby, aby przeszli do opozycyi. Z uchwałą tą pojechał burmistrz lublański do Wiednia.

Liberzecka rada gminna ogłosiła w środę, że jedynym używanym w sądach okręgu liberzyckiego językiem ma być niemiecki, a nadto uchwaliła wysłać petycyę do ministra, aby to życzenie rady zamienił w czyn.

Harpagon filantrop. W tych dniach umarł w Glasgowie niejaki Thompson, uchodzący w całem mieście za brudnego skąpca. Człowiek ten mieszkał w ohydnie brudnej izdebce, sam sobie warzył mizerną strawę i nikogo z obawy złodzieja nie wpuszczał do swego mieszkania. Przed kilku tygodniami zachorował i umarł w szpitalu. Po śmierci wydało się, iż Thompson za pośrednictwem swego adwokata wydawał corocznie 12.000 funtów szterlingów na cele dobroczynne, pozostawił zaś majątek wynoszący około 300.000 funtów. Przeszłość Thompsona nie jest nikomu znaną. Przypuszczają, iż przed kilkudziesięciu laty powrócić musiał z Australii, gdzie miał dorobić się ogromnej fortuny na handlu bydłem.

Sp. ks. Wiktor Słotwiński, szef biura lwowskiej filii wzajemnego kredytu, umarł w środę nagle po południu, w 61 roku życia. Zmarły syn zasłużonego profesora prawa na uniwersytecie Jagiell. brał udział w wypadkach roku 1863, a następnie gospodarował w majątku swoim w tarnowskiem, ciesząc się ogólną sympatyą sąsiadów.

Zmuszony następnie różnemi okolicznościami do opuszczenia wiejskiej zagrody, wstąpił do towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w którem dzięki wielkiej zacności charakteru i zdolnościom szybko awansował. Przed laty kilkunastu przeniósł się do Lwowa do filii wzajemnego kredytu.

W naszem mieście umiał on również zjednać sobie zaufanie i przyjaźń wielu ludzi niezwykłą i zawsze gotową do przysług uprzejmością. Zmarły był żonaty dwukrotnie, z pierwszego małżeństwa pozostawił dwóch synów, z których jeden jest adwokatem, a drugi urzędnikiem wydziału krajowego.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny.

W piątek dnia 21 października po raz pierwszy „Szaławiła“, komedya w 5 aktach Kazimierza Glińskiego grana kilkadziesiąt razy z rzędu na scenie warszawskiej. W sztuce tej wystąpi po raz drugi p. Gustaw Fiszer, a obok niego pp. Czaplińska, Siennicka, Stachowiczowa, Rybicka, Hierowski i Wostrowski.

W sobotę o godzinie wpół do 4 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach W. Szekspira z p. Fiszerem w roli Szyloka.

Wieczorem o godzinie wpół do 8 po raz czwarty „Bal w operze“, operetka w 3 a. Heubergera.

W niedzielę o wpół do 4 po południu po raz szósty „Pod białym koniem“, komedya w 3 aktach Kadelburga i Blumenthala.

Z teatru. Dochodziły do Lwowa od dawna wieści o niezwykłem powodzeniu, jakiego doznać miała w Warszawie operetka „Bal w operze“ reklamowana u nas jako *cheval de bataille* tegorocznego sezonu jesiennego. Onegdaj dano ją po raz pierwszy w teatrze hr. Skarbka. Rozgłos tym razem odpowiada rzeczywistej wartości, wczorajsza premiera bowiem należy do rzędu udatniejszych nowości. Absolutnie sądząc rzecz ta niewiele warta, ale porównana z mnóstwem innych lichot niemieckich tego samego kroju, nabiera wartości jak jednooki między ślepymi. Już samo libretto bez muzyki byłoby wcale udatną i dowcipną farsą bez zwykłych niedorzeczności operetkowych. Podobnie też i muzyka wyróżnia się korzystnie z pomiędzy całego szeregu „nowości“ niezmiernie tuzinkowych i szablonowych. Mile w niej uderza ucho pewna świeżość i wdzięk naturalny, niewymuszony tak w samych motywach jak i ich przeprowadzeniu, zręczność pewna, a bezpretensyonalność instrumentacyi i prowadzenia głosów w duetach i tercetach. Co rzecz ciekawa, to to, że nie ma w „Balu“ ani jednego chóru.

Właściwie rozpada się całość na dwie części: pierwsza to akt pierwszy, który muzycznie stoi najwyżej i właściwie zapowiada nam nie operetkę, lecz raczej operę komi-

czną. Bez uwertury, poprzedzony krótką przegrywką, ma za podkład motyw walcowy i daje n m kilka bardzo ładnych numerów, jak n. p. tercet Anieli, Małgorzaty i Hortensyi podczas pisania listu i finał pełen pomysłowości i siły komicznej. Druga połowa, akt drugi i trzeci — ma już charakter zupełnie odmienny: jest to już farsa przeplatana wkładkami muzycznymi, które mniej lub więcej ładne, w rzeczy samej rozbijają właściwie akcyę. Lepiejby było, gdyby autor był i w dalszych aktach zatrzymał charakter aktu pierwszego, ale i mimo to, całość jest wcale udatną, a słucha się jej z zajęciem i przyjemnością.

Do powodzenia operetki przyczyniła się dużo starannie przygotowana wystawa i poprawna gra artystów. Pani Kliszewska i p. Bogucki nie tylko pod względem muzycznym doskonale wywiązali się z swego zadania, lecz i grę dali widzom doskonałą. Ulubiona primadonna naszej sceny p. Bohussówna zbierała zasłużone oklaski, które dzieliły z nią pp. Radwanowa, Skalska i — oficer od marynarki i p. Bronikowska. P. Myszkowski, utrzymał pożądaną miarę nie uciekając się do przesadnych efektów. O nowo zaangażowanym p. Prohazce trudno na razie coś stanowczego powiedzieć — zauważyć mogliśmy tylko wadliwą gardłową emisyę głosu, która świadczy o niedobrej szkole. Teatr był pełny, oklasków co nie miara. Operetka będzie miała prawdopodobnie powodzenie przez czas dłuższy.

Dr. Eug. B.

Ostatnie wiadomości.

Austryacka Izba panów na onegdajszem posiedzeniu przyjęła bez dyskusyi do wiadomości doniesienie rządowe o zniesieniu sądów przysięgłych w trzech obwodach sądowych galicyjskich i wybrała z Polaków do komisyi budżetowej p. Gorayskiego, do trybunału państwowego zaś pp. Jakóba Simonowicza i Karola Uhlego ze Lwowa

Organ Watykanu „Osservatore Romano“ pisze, iż na podstawie wiarygodnych informacyj może zapewnić, że rząd niemiecki oceniwszy trafnie alokucyę papieża do francuskich pielgrzymów, nie znalazł żadnego powodu do czynienia jakichkolwiek przedstawień w Watykanie. Ustąpienie Bülowa nie ma z tą sprawą związku.

Rząd francuski uwiadomił rząd włoski, że weźmie udział w konferencyi przeciw anarchistom.

„Strassburger Post“ donosi, że cesarz niemiecki zalecił na wypadek, gdyby go w obecnej podróży na Wschód spotkał jaki wypadek, wielkiemu księciu badeńskiemu objęcie jego obowiązków rodzinnych i państwowych. Wybór padł na wielkiego księcia badeńskiego z powodu, że książę Henryk bawi w Azyi, a następca tronu jest małoletnim.

Rada państwa.

(Telegram „Gaz. Nar.)

Wiedeń 20 października.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu austryackiej komisyi ugodowej dokończył najpierw p. Menger swojej porannej mowy, następnie mówił Peschke, który bronił interesów rolniczych, domagając się osobnego centralnego banku hipotecznego państwowego, a wreszcie Axmann antysemita, zapowiedział, iż jego stronnictwo na projektowaną obecnie przez rząd ugodę nie da zezwolenia. Na tem obrady przerwano do czwartku.

Wiedeń 19 października.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Rady państwa prez. Fuchs zawiadomił izbę, iż na jednym z następnych posiedzeń odbędzie się wybór 12 członków trybunału państwa. Następnie odczytano pismo sądu delegowanego miejskiego VIII dzielnicy Wiednia w sprawie wydania p. Danielaka.

Poseł Gregorig interpelował rząd w sprawie wypadku dżumy we Wiedniu, a poseł Stapiński w sprawie ułatwienia handlu świń. Wiceprezydent Ferjanczyć wniósł petycyę w sprawie utworzenia uniwersytetu w Lublanie.

Następnie izba przeszła do porządku dziennego tj. do dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Pierwszy mówca ks. Stojałowski oświadczył, że on i jego stronnicy wstąpili do izby w przekonaniu, że będą tu mogli być rzecznikami interesów ciężko dotkniętej ludności galicyjskiej i wykrywać nadużycia władz sądowych i politycznych w Galicyi.

Przyszłość Austryi nie opiera się na hegemonii niemiecko-węgierskiej lecz na zgodnem pożyciu wszystkich narodów Austryi. Następnie napadł mówca na Koło polskie, zarzucając mu, że nie jest prawdziwym zastępcą ludu polskiego.

Mowca zastrzegł się przeciwko temu, jakoby on stronnictwo swoje zaprzedał rządowi i zdradził lud polski. (Przerywania z ław lewicy i socyalistów. Poseł Stapiński woła, że Stojałowski głosował za Badenim i za lex Falkenhayn).

Ks. Stojałowski opowiadał Izbie koleje swego życia i prześladowania, jakiego doznawał od władz galicyjskich, przyczem ciągle mu przerywali posłowie z lewicy. W dalszym ciągu oświadczył, że nie ma zaufania do rządu. (Ironiczne uśmiechy na lewicy).

Mowca zarzucał rządowi że z rozmysłu czekał aż zajścia dojdą tak daleko, żeby miano pretekst do zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Następnie opowiadał, że pisemko jego chciano odkupić od niego za 5.000 zł. pod warunkiem, że nie będzie wydawał innego. Propozycyę tę jednak odrzucił.

Skandaliczna mowa ks. Stojałowskiego, w której obrzucił błotem kraj i Koło polskie trwała 3 godziny.

O godzinie 2 zamkniętą została rozprawa ogólna nad prowizoryum budżetowem i wybrano mowców generalnych.

Za prowizoryum przemawiać będzie Herold, przeciw niemu p. Hoffman-Wellenhof. Obaj otrzymają głos na następnem posiedzeniu izby tj. we wtorek.

Wiedeń, 20 października.

Przed posiedzeniem Izby zebrała się dziś komisya budżetowa pod przewodnictwem p Zaczka i w obecności ministra skarbu dr. Kaizla. Po załatwieniu szeregu wniosków nagłych w sprawie zapomóg, obradowano dalej nad przedłożeniem rządowem o płacach sług.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 20 października.

Urzędowa gazeta donosi, iż w szpitalu wiedeńskim umarł onegdaj służący laboratoryjny na zapalenie płuc, podczas sekcyi jednak znaleziono w nim bakterye podobne do bakteryj dżumy. Natychmiast władze zarządziły co potrzeba, aby nie dopuścić do rozszerzenia się zarazy, w razie gdyby istotnie choroba owego służącego była dżumą.

Wiedeń 20 października.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Michała Rzosę z Żabna do Wadowic, Jędrzeja Filipowicza z Krzeszowic do Żmigrodu, H. Gretschla z Rozwadowa do Krzeszowic, dr. Kazimierza Kowiańskiego z Czarnego Dunajca do Oświęcimia.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi: praktykanta konceptowego dr. Jana hr. Mieroszowskiego dla Krakowa, oraz auskultantów Bronisł. Woynarowskiego dla Krosna, Michała Rybakiewicza dla Kolbuszowy, Leona Preissa dla Dąbrowy, Franciszka Piotrowicza dla Zatora, dr. Antoniego Matkiewicza dla Żabna, dr. Eugeniusza Geislera dla krakowskiego obwodu, dr. Władysława Lubkowskiego dla Rozwadowa, dr. Józefa Mieroszowskiego dla Pilzna, Piotra Wielgusa dla Czarnego Dunajca, dr. Teodora Kalczyńskiego dla Bochni i dr. Ludwika Lipińskiego dla Krakowa.

Wiedeń 20 października.

Król Jerzy grecki ma, powracając z Kopenhagi do Aten, wstąpić do Wiednia.

Budapeszt 20 października.

Stronnictwo narodowe Apponyiego wydało komunikat, w którem oświadcza, że na razie nie będzie czyniło obstrukcyi rządowi w sprawie ugody z Austryą, natomiast stronnictwo niezawisłych w swoim komunikacie oświadczyło, iż nie zaprzestanie obstrukcyi obecnej.

Budapeszt 20 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu trwała w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem prezydenta, aby prowizoryum budżetowe postawiono na porządku dziennym. Przeciw temu wnioskowi przemawiał p. Polonyi.

Berlin 20 października.

Na granicy prusko-rosyjskiej doszło onegdaj do zajścia między oficerami rosyjskimi, a strażnikami lasowymi po stronie pruskiej. Jeden oficer rosyjski został postrzelony. Strzałów po obu stronach padło kilkanaście.

Paryż 20 października.

Zapewniają, iż wysyłka czterech pancerników z Tulonu do Brestu jest tylko wykonaniem dawnego planu reorganizacyi i innego rozkładu sił morskich francuskich.

Paryż 20 października.

Ponieważ strajk kolejowych robotników mimo nakazu przywódców nie przyszedł do skutku, więc przywódcy ci poskładali swoje godności.

Konstantynopol 20 października.

Cesarz Wilhelm dał wczoraj umyślne posłuchanie legatowi papieskiemu Bonellemu, minister zaś Bülow oddawał wizyty ministrom tureckim. Po obiedzie uroczystym sułtan dłużej rozmawiał z Bülowem, cesarz zaś z wielkim wezyrem i innymi dygnitarzami tureckimi.

Northefelds 20 października.

W mowie wczoraj wygłoszonej dał kanclerz skarbu Hicks Beach najpierw pogląd na korzyści uzyskane przez Anglię w Chinach. Omawiając sprawę Faszody rzekł, że wydaje mu się to rzeczą niemożliwą, aby Francuzi utrzymali się w posiadaniu tego miasta. Zresztą Anglia jest ożywioną przyjaźnemi uczuciami dla Francyi i nie życzy sobie wcale jej upokorzenia, wszelako chce działać w imię słuszności i prawa. Afryka jest dość obszerną dla obu narodów i dlatego kwestya Faszody będzie prawdopodobnie załatwioną w sposób przyjacielski. Rząd angielski spełni jednak swój obowiązek i nie cofnie się przed żadną ostatecznością, przyczem ma przekonanie, że będzie poparty przez cały naród.

Londyn 20 października.

Z Pekinu donoszą, że na zlecenie poselstwa angielskiego lekarz europejski Francuz zbadał stan zdrowia bogdychana i uznał, iż jest zupełnie zdrów, a tylko bardzo niedokrewny, wskutek czego powinien być poddany ciągłej opiece lekarskiej.

Londyn 20 października.

„Daily Chronicle“ donosi, iż zamach na cesarza niemieckiego miał być pierwotnie wykonany w Wenecyi, lecz ścisła ostrożność policyi udaremniła go. Obecnie policya włoska wykryła cały spisek, którego ogniskami był Tryest i Rjeka.

Londyn 20 października.

Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm dlatego zaniechał podróży do Egiptu, bo egipskie narodowe stronnictwo postanowiło mu tam koniecznie wręczyć petycyę przeciw rządom angielskim.

Dział ekonomiczny.

— **Rolnicza stacya doświadczalna w Krakowie.** Do *Czasu* telegrafują z Wiednia: W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Koła polskiego, mianowicie zaś z dyskusyi o rolniczej stacyi doświadczalnej w Krakowie, podały niektóre dzienniki wyjaśnienia, udzielone przez p. ministra Jędrzejowicza w sposób niedość dokładny, tak, iż zdawaćby się mogło, że sprawa ta zalega w namiestnictwie. W istocie odpowiedział p. minister na przemówienie p. Milewskiego, że ministerstwo rolnictwa stoi na stanowisku zasadniczem, iż stacya doświadczalna zostawać ma pod kierownictwem tegoż ministerstwa. W kwestyi kosztów poleciło ministerstwo, żeby namiestnictwo przeprowadziło z Towarzystwem rolniczem krakowskiem pertraktacyę, celem podjęcia inicyatywy w założeniu stacyi. Rezultat tych rokowań nie jest ministrowi jeszcze wiadomym, a nadto Towarzystwo rolnicze miało przysłać do Wiednia delegatów w celu stanowczego porozumienia się, w jakim kierunku stacya ma być założoną. Po nadejściu odpowiedzi uczyni rząd co należy, aby stacyę jak najspieszniej ustanowić.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20 października 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 209·50 do 211·50 Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·— do 294·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 376·— do 386·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. $4\frac{1}{2}$% los w 50 lat 100·10 do 100·80. Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98 — do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·30. 4% lo. w $41\frac{1}{2}$ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·50 do —·— $4\frac{1}{2}$% —·— do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·26·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń d. 20 października. (Telegram „Gaz. Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 352·,— węg. zakład kredytowy 378·50, anglobanki 154·50, länderbanki 220·75, koleje państwowe 349·50, elbethal 260·— akcye tytoniowe 128· alpiny 177·80, losy tureckie 58·30, unionbanki 290·50 ruble 127·87, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 20 październ. Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·13 do 9·30 pszenicę na jesień 9·61 do 9·60, żyto na jesień 8·52 do 8·55, owies na maj-czerwiec 6·17 do 6·18 owies na jesień 6·03 do 6·04, kukurudza na maj-czerwiec 4·96 do 4·98 kukurudza na wrzesień-październik 5·91 do 5·92 rzepak na sierp.-wrześ. 12·60 do 12·70

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 18·60 do 18·80.

Budapeszt d. 19 października. Pszenica na marzec 9·34 do 9·36, na wrzesień 9·22 do 9·27, na październik 9·05 do 9·10, żyto na wiosnę 7·85 do 7·87, na jesień 7·80 do 7·90, kukurudza na październik 5·70 do 5·80, owies na marzec 5·92 do 5·94, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·60 do 4·71, rzepak na sierpień-wrzesień 12·60 do 12·70

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20 października.

Hotel Żorża. A. hr. Dzieduszyccy z Brzozowa, A. hr. Wodzicki z Olejowa, ks. S. Sułkowski z Rydzyna, A. Wilsonowa z Kopyczyniec, T. Sroczyński z Jasła, K. Zalescy i L. Mankowscy z Podola ros., M. Teichmann z Wrocławia, T. Gniewosz i S. Niedźwiecka z Mankowic, S. Metzeles z Tryestu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Nr. 6870 von 1898.

AVISO.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschaft:

Nr. 6870 z 1898.

OGŁOSZENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Abstellungs-Termin / Termin odstawy			Für das Militär-Verpflegs-Magazin in / dla wojskowego magazynu żywności								Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in / Dla wojskowego filialnego magazynu żywności								
			Lemberg we Lwowie		Czernowitz w Czerniowcach		Stanislau w Stanisławowie		Złoczów w Złoczowie		Brzeżany w Brzeżanach		Kamionka strum w Kamionce str.	Kolomea w Kołomyi		Neu Zuczka Nowa Zuczka	Tarnopol w Tarnopolu		Żołkiew w Żółkwi
			Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Hafer owsa	Roggen Żyta	Hafer owsa	Hafer owsa
			Metercentner — cetnarów metrycznych																
Im Monate — W miesiącu: November — Listopadzie	1898	u. z. bis inclusive 30. mianowicie włącznie do 30	2000	—	500	—	600	—	300	—	200	—	—	300	—	—	300	—	—
Dezember — Grudniu	1898	u. z. bis inclusive 10. mianowicie włącznie do 10.	2000	4000	500	1000	800	1500	400	1000	300	600	600	400	600	600	200	600	1000
Dezember — Grudniu	1898	u. z. bis inclusive 31. mianowicie włącznie do 31.	5000	7000	1000	2000	1000	2000	600	1800	300	1000	900	400	600	600	200	600	1000
Jänner — Styczniu	1899	u. z. bis inclusive 31. mianowicie włącznie do 31.	9000	15000	2000	2500	2000	4400	1000	3000	600	1500	1000	1000	1600	1200	700	1200	3000
Februar — Lutym	1899	u. z. bis inclusive 28. mianowicie włącznie do 28	9000	14000	2000	2500	2000	4400	600	3000	600	1800	1000	1000	1800	1200	700	1200	3000
März — Marcu	1899	u. z. bis inclusive 31. mianowicie włącznie do 31.	7000	12000	1500	2000	1800	4400	600	3000	500	1400	1000	1000	1600	1200	700	1200	3000
April — Kwietniu	1899	u. z. bis inclusive 30. mianowicie włącznie do 30.	7000	13000	950	1700	2000	4400	1250	3000	600	1500	1000	1000	1600	1200	700	1000	2500
Mai — Maju	1899	u. z. bis inclusive 31. mianowicie włącznie do 31.	9050	13184	1500	2000	2000	4400	1600	3000	600	2050	1000	1000	1743	2300	650	1000	3000
Zusammmem — Razem			50.050	78.184	9.950	13.700	12 200	25.500	6.350	17 800	3.700	9 850	6.500	6.100	9.543	8,300	4.150	6.800	16.600

1. Die bezüglichen, in Briefform deutlich abgefassten, mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von vierzen Tagen** gebunden sein dürfen, müssen bis **längstens 4. November 1898, 10 Uhr Vormittags** bei der **Intendanz des 11 Corps in Lemberg** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Roggen und Hafer" versehen, eingebracht werden. — Nachträglich, oder im telephonischen oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufsanträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

2. Die Verkaufsanträge können entweder **auf die ganzen vorstehenden Quantitäten** oder auch **nur auf kleinere Partien** der ausgeschriebenen Bedarfsmengen von Producenten selbst bis 100 q herab — gestellt werden, wobei sich aber anderseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel oder Theilquantitäten der offerierten Mengen anzunehmen.

Die **Preise sind nicht cumulativ, sondern für jeden Artikel abgesondert** per Metercentner anzugeben. Stimmen im Verkaufsantrage die in Ziffern und Buchstaben geschriebenen Preise nicht überein, so werden nur die in Buchstaben geschriebenen Preise berücksichtigt.

3. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss — u. z. wenn sie protokolierte Firmen haben, von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Behörde **auf amtlichem Wege**, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst **bei der Intendanz des 11. Corps in Lemberg** einlange.

Derartige Unternehmer haben — wenn es die Corps-Intendanz für angemessen erachtet — die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von zehn Procent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung über Aufforderung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer** im Falle ihm eine solche vorgeschrieben wird, gleichzeitig mit dem Schlussbriefe beizubringen.

Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen bewirken können, vom Erlage der Caution unbedingt befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufsantrage beizubringen, in welchem bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen produciert wird.

4. Die **Abstellung** der Artikel hat **franco Depot** der vorgenannten Verpflegs- (Filial-) Magazine **nach Weisung derselben** zu erfolgen. Bei Fruchtanboten ab eigenes Magazin, Lagerhaus etc., ist im Offert ausdrücklich anzugeben, ob die Waare in Säcken oder alla rinfusa übergeben werden will.

5. Auf die Lieferung **ausländischer Körnerfrüchte** wird nur ausnahmsweise reflectiert; wird solche offeriert, so sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

Im Offerte muss die **Provenienz** der angebotenen Frucht immer angegeben werden. Sollte jedoch keine Provenienz angegeben sein, so gilt das Offert für Körnerfrüchte inländischer Provenienz.

6. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufbriefe zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs Quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificieren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für Naturalien in vollen Waggonladungen bestehen, welche **noch billiger** sind, als der Militär-Tarif.

7. Die **Vorleihung ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise** nach Massgabe der vorhandenen Vorräthe, wenn diese im Verkaufs Antrage bedungen und absolut **nur gegen Entrichtung der Leihgebühr** zugestanden werden.

8. Der Roggen und Hafer muss die für die Verpflegung des k. und k. Heeres vorgeschriebene (magazinsmässige) Qualität haben.

9. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung amtlich ausgefertigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, bei den Militär-Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Neu-Zuczka, Tarnopol und Żółkiew, während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancenhefte vom 15. October 1898 Nr. 6870 zu entnehmen. Jeder Offerent ist mit der Einbringung seines Verkaufsantrages an die Bedingungen dieses Usancenheftes bereits gebunden.

Ungeachtet dessen ist in dem Verkaufsantrage zum Ausdrucke zu bringen, dass sich der Anbotsteller diesem ihm im vollen Umfange bekannten Usancehefte Nr. 6870 vom 15. October 1898 unterwirft

10. Usancenhefte können bei den genannten Militär-Verpflegs- (Filial)- Magazinen zum Preise von 8 Kr. bezogen werden. Bei diesen Verpflegsanstalten können auch die erforderlichen Informationen eingeholt werden.

11. Die **Bezahlung** erfolgt prompt nach anstandsloser Übernahme der eingelieferten Fruchtquantitäten.

Die Bezahlung für die an Verpflegs- Filial- Magazine abgestellten Naturalienquantitäten wird seitens der zuständigen Militär-Verpflegs-Magazin geleistet.

12. Für Getreide mit einem höheren, als dem bedungenen Qualitätsgewichte, werden Preisbonificationen nicht zugestanden.

13. Die aus dieser Lieferung erforderlichen Quittungsstempel trägt das Aerar.

14. Gemeinden, Producenten und landwirthschaftliche Corporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei den im Punkte 9. genannten Militär-Verpflegs- (Filial)-Magazinen, sowie bei der Intendanz des 11. Corps eingesehen werden können. Ueberdies sind diese Begünstigungen im Wege der politischen Behörden und landwirtschaftlichen Corporationen des Intendanz-Bereiches bereits verlautbart worden.

Lemberg, am 15. October 1898.

Von der k. und k. Intendanz des 11. Corps

1. Odnośne w formie listu dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 ct. opatrzone oferty, które nie powinny na krótszy jak na **czternastodniowy** termin obowiązywać, mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta dostawy na żyto i owies" **najdalej do 4. listopada 1898 r.** o godzinie 10 przed południem **w Intendaturze 11 Korpusu we Lwowie.** Oferty dostawy nadesłane za późno, lub drogą telefoniczną albo telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Odnośne oferty mogą opiewać albo na całą wyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości oferty producentów aż do 100 cetn. metr., przyczem zarząd zastrzega sobie prawo zatwierdzenia jednego lub drugiego artykułu lub pewnej tylko części oferowanej ilości.

Ceny od cetnara metr. na dostawić się mające artykuły nie należy podawać zbiorowo, lecz za każdy artykuł osobno.

Gdyby w ofercie liczbami i literami pisane ceny nie zgadzały się ze sobą, w takim razie będą tylko ceny literami uwydatnione uwzględnione.

3. Przedsiębiorcy, którzy Intendanturze nie są znani, mają się postarać, aby **świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy** w razie jeżeli mają protokółowaną firmę, przez Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą władzę polityczną **w drodze urzędowej** i to najpóźniej do wyż oznaczonego dnia rozprawy intendanturze 11. Korpusu we Lwowie przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy mają dalej, jeżeli Intendantura korpuśna za potrzebne uzna, dla zapewnienia swoich zobowiązań na wezwanie złożyć kancyę w wysokości 10 procent całej nabytej dostawy. Tę kaucyę — jeżeli wyraźnie jest wymaganą — należy złożyć przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

Producenci, gminy, jakoteż towarzystwa rolnicze są co do dostawy **własnych** produktów od kaucyi w każdym razie uwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi) mają przedłożyć świadectwo wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze z potwierdzeniem, że są producentami i że cała oferowana ilość z ich własnej produkcyi pochodzi.

4. **Odstawa** artykułów ma się odbyć **franco do składów** wyż wymienionych prowiantowych (filialnych) magazynów według wskazówek tychże. Przy oferowaniu zboża z odstawą z własnych magazynów, składów etc., ma być w ofercie dokładnie podane, czy towar będzie we workach lub alla rinfussa (w nasypach) oddawany.

5. Dostawa **zagranicznych zbóż** będzie tylko wyjątkowo uwzględniona; przy oferowaniu tychże mają być razem z ofertą dwa zapieczętowane najmniej 2 kilogramy ważące wzory nadesłane.

W ofercie musi być zawsze podana **prowieniencya** oferowanego zboża. W razie, gdyby prowieniencya podaną nie była, uważa się ofertę, jako dla zboża krajowej produkcyi.

6. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem co już w podaniu zastrzedz sobie należy; w tym to razie należy prowieniencyę pojedynczych partyj o ile możności przez wymienienie miejsc odbioru oznaczyć.

Zwraca się przytem uwagę na specyalne taryfy rozmaitych sieci kolejowych dla ruchu ogólnego, mianowicie, że przy naładowaniu pełnych wagonów naturaliów, opłata za przewóz od takowych taniej wypadnie, aniżeli taryfa wojskowa.

7. **Wypożyczanie wojskowych worów** może **wyjątkowo** w miarę znajdujących się zapasów i **za złożeniem przepisanego odszkodowania** tylko wtedy nastąpić, jeżeli to w podaniu zawarunkowanem zostało.

8. Żyto i owies musi odpowiadać jakości ustanowionej przepisami dla zaopatrzenia wojska w żywność.

9. Bliższe warunki, które tym kupnom za podstawę służyć mają, są w zeszytach uzanców z dnia 15. października 1898 do L. 6870 osobno, urzędownie dla dotyczącej rozprawy sporządzonych zawarte i mogą być przez każdego interesowanego w Intendanturze, magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, i w filialnych magazynach żywności w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyji, w Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółkwi, podczas zwykłych godzin urzędowych przejrzane.

Każdy oferent jest z chwilą oddania oferty warunkami tego zeszytu (Usancenhefte) związany. Pomimo to należy w ofercie podać, że sprzedający ze znanemi mu w całej osnowie warunkami tego zeszytu (Usanceuheft Nr. 6870 z. 15. października 1898) zupełniesię zgadza.

10. Przepisane zeszyty uzanców handlowych są w wyż wymienionych prowiantowych magazynach (filiach) po cenie 8 ct. do nabycia. U tychże zakładów można także zasięgnąć potrzebne wyjaśnienia.

11. Zapłata nastąpi zaraz po punktualnie uskutecznionym odbiorze zboża.

Za wszystkie dostawione naturalia do filii magazynów prowiantowych, uiszczą zapłatę odnośne wojskowe magazyny prowiantowe.

12. Za zboże mające wyższą wagę jakościową nie będzie przyznaną **żadna** bonifikacya.

13. Wydatki za stemple na kwity z tej dostawy ponosi wojskowość.

14. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą pewne uwzględnienia i ułatwienia, które w biurze Intendantury c. i k. 11 Korpusu we Lwowie, jakoteż w magazynach i filiach prowiantowych punktem 9. objętych przez strony interesowane przejrzane być mogą. Ułatwienia te zostały ogłoszone przez władze polityczne i towarzystwa rolnicze leżące w obrębie intendantury.

Lwów, dnia 15. października 1898.

Z c. i k. Intendantury 11. Korpusu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.